

Luty z bolonką!?

Mateusz Pustuła: „Znowu coś poszło nie tak i Dziadek Mróz poskąpił wędkarzom noworocznego prezentu w postaci ogólnego zlodowacenia. W związku z tym znalazłem alternatywę na zimowe miesiące, a że nie lubię nad wodą tłoku, za cel wybieram niewielkie, zapomniane zimą rzeczki. Weekendowe łowienie nie jest dla mnie. Najbardziej w zimowym wędkowaniu lubię samotność i kilometry, które pokonam, nie oglądając się na nikogo.



W moich okolicach szanse na spotkanie innego wędkarza zimą nad małymi rzekami są niewielkie. Niestety, wzrastają one w weekendy, gdy pogoda dopisuje. Dlatego nad wodą wybieram się zazwyczaj od poniedziałku do czwartku.

Zimowe łowienie nie jest dla wszystkich. Z jednej strony odpadają ci, którzy boją się złej pogody, z drugiej natomiast wędkarze, którzy nie mają cierpliwości, a oczekują spektakularnych wyników. Wędkowanie w miesiącu lutym ma to do siebie, że każda, nawet niewielka ryba cieszy. Jest bowiem wychodzona i coś wypracowana. Obiecującym miejscówkom trzeba poświęcić sporo czasu i bardzo dokładnie je obserwować. Nim to jednak nastąpi trzeba te miejsca wytypować, dobrą odpowiednią zestawą, modyfikować sposoby prowadzenia. Jest wiele elementów, które składają się na końcowy sukces. Tym elementom chciałbym poświęcić niniejszy artykuł.

Mała rzeka

Niemal każdy z wędkarzy ma w swoich okolicach niewielkie, urokliwe rzeczki, które są dopływami większych rzek lub są z różnego rodzaju zbiornikami. Mogą to być zaporówki lub jeziora. Najważniejsze jest to, że do takich niewielkich „ciurków” migrują ryby. O ile w okresie letnim, przy niskim stanie wody, rzeczki te są czymś zupełnie nieatrakcyjnym wędkarsko, o tyle w okresie zimowym, przy wyższych stanach wody możemy w nich spotkać ryby niemal wszystkich gatunków. Nie tylko stałych, rzecznych bywalców, jak klenie, jazie, krupie, szczupaki, okonie, ale również większe leszcze, płoć, a nawet karpie. Atrakcyjnym wędkarsko są wszelkie gębsze dołki, w których woda nie musi płynąć szybko, a rzeka uspokaja swój bieg. W związku z tym różnego rodzaju zatopione przeszkody, zakręty, zakola, zastoiska będą miejscami, którym trzeba

po?wi?ci? troch? czasu.

Takie lokacje z roku na rok mog? si? zmienia? - niekt?re do?ki zostaj? zasypane przez nanoszony piach, a w ich miejscu pojawia si? ?acha, w innych z kolei spi?trza si? woda, bowiem bobry postawi?y ?wie?? tam?. Nie istnieje tutaj ?adna regu?a, wi?c ka?dego roku rzek? nale?y poznawa? na nowo. Ogromnym plusem jest natomiast wielko?? takich rzek. Nie s? one odwiedzane tak ch?tnie, jak znane wszystkim zimowiska, w których grupuje si? bia?oryb. Na pewno znacie takie miejsca w swojej okolicy, gdzie nawet zim? nad wod? trzeba by? co najmniej p? godziny przed ?witem, ?eby w og?le „za?apa? si?” na ?owienie...

Ma?e rzeki nie s? dla w?dkarzy tak atrakcyjne. W efekcie cz?sto goszcz? tam stada kormoran?w, kt?re w wielu miejscach Polski s? du?ym problemem (ale to temat na zupe?nie inny artyku?). W niewielkiej rzece atrakcyjne b?d? nawet niedu?e r?nice g??boko?ci. Je?li woda na danym odcinku ma ?rednio 70-80 cm, to p?torametrowy do?ek jest potencjaln? bank?wk?. To samo tyczy si? wszelkich spowolnie? nurtu, kt?re naturalnie przyci?gaj? ryby. Poza tym zim? potrafi? one sta? na rozmyciu warkocza czy tu? przed spi?trzeniami wody. Raczej unikam miejsc z bardzo szybkim nurtem chyba, ?e kryj? one jakie? naturalne przeszkody u?o?one na dnie lub s? wyra?nie g??bsze. W?wczas ryby mog? ukrywa? si? za przeszkodami lub w samym do?ku, gdzie nurt jest wolniejszy i nie musz? traci? dodatkowej energii na walk? z nim. Jest tylko jedna metoda, by si? przekona?, gdzie s? ryby ...”

Na stronie 22 WW 2/24 Mateusz Pustu?a w?druje z bolonk? wzd?u? ma?ej rzeczki i opowiada, jak ?owi r?ne gatunki ryb.

20 stycznia 2024, 17:05